

Wizje piekła Świętych i Błogosławionych

Autor: Faustyna - 12/16/2010 11:50

WIZJA PIEKŁA ŚW. JANA BOSKO

WIZJA PIEKŁA W OBJAWIENIACH BŁ. KATARZYNY EMMERICH

„Wreszcie zbliżył się Jezus do jądra tej przepaści, do samego piekła, które wydawało mi się kształtem jako ogromna, nieprzejrzana okiem budowa skalna, straszna, czarna, połyskująca metalicznym blaskiem; wejścia strzegły olbrzymie, straszne bramy, opatrzone mnóstwem rygli i zamków, widokiem swym wzbudzające dreszcz i trwogę. Za zbliżeniem się Jezusa dał się słyszeć ryk potężny i okrzyk trwogi, bramy rozwarły się na oścież i ukazała się przepaść, pełna ohydy, ciemności i okropności. Jak mieszkania błogosławionych, świętych, przedstawiają mi się w widzeniach pod postacią niebiańskiej Jerozolimy, jako miasto olbrzymie o różnorodnych pałacach i ogrodach, wypełnionych cudownymi owocami i kwiatami różnych gatunków, stosownie do niezliczonych warunków i odmian szczęśliwości, tak i to piekło przedstawiało się moim oczom w formie odrębnego świata, stanowiącego całość, pod postacią różnorodnych budowli, obszarów i pól. Ale tu źródłem wszystkiego było przeciwieństwo szczęśliwości, wieczna męka i udręczenie. Jak tam, w siedzibie szczęśliwości, wszystko zdawało się być ugruntowane na prawidłach wiecznego pokoju, wiecznej harmonii i zadośćuczynienia, tak tu opierało się wszystko na rozstroju i rozdźwięku wiecznego gniewu, rozdwojenia i zwątpienia. Tam widziałam najróżnorodniejsze przybytki radości i uwielbienia, przeźrocza, niewypowiedziane piękne, tu zaś niezliczone, różnorodne, ponure więzienia i jaskinie męki, przekleństwa, zwątpienia. Tam widziałam najcudowniejsze ogrody, pełne owoców Boskiego pokrzepienia, a tu najszkaradniejsze puszcze i bagniska, pełne udręczenia, męki i wszystkiego, co tylko może wzbudzić wstręt, obrzydzenie i przerażenie. Pełno tu było przybytków, ołtarzy, zamków, tronów, ogrodów, mór i rzek przekleństwa, nienawiści, ohydy, zwątpienia, zamętu, męki i udręczenia, w przeciwieństwie do niebiańskich przybytków błogosławieństwa, miłości, jedności, radości i szczęśliwości. Tu panowała wieczna, rozdzierająca niejedność potępionych, jak tam wieczna, błoga harmonia i zgodność Świętych. Wszystkie zarodki przewrotności i fałszu przedstawione tu były przez niezliczone zjawiska i narzędzia męki i udręczenia; nic tu nie było prawidłowego, żadna myśl nie przynosiła ukojenia, panowała tylko wszechwładnie groźna myśl Boskiej sprawiedliwości, przywodząca każdemu z potępionych na pamięć, że te męki, tu ponoszone, są owocem winy, powstałym z nasienia grzechów, popełnionych na ziemi. Wszystkie straszne męki odpowiadały co do swej istoty, sposobu i mocy grzechom popełnionym, były tym gadem, który grzesznicy wyhodowali na swym łonie, a który teraz przeciw nim się zwracał. Widziałam straszną jakąś budowlę o licznych kolumnadach, obliczoną na wzbudzanie strachu i trwogi, jak w królestwie Bożym - dla spokoju i wytchnienia. Wszystko to rozumie się, gdy się widzi, ale słowami nie jest człowiek mocen to wypowiedzieć. Gdy aniołowie otworzyli bramy piekielne, ujrzałam jakiś zamęt ohydy, przekleństw, łajdań, wycia i jęków. Jezus przemówił coś do duszy Judasza, tu zamkniętej, a aniołowie mocą Bożą całe tłumy złych duchów obalali na ziemię. Wszyscy czarci musieli uczić i uznać Jezusa, co było dla nich najstraszniejszą męką.”

RELACJA ŚW. ŁUCJI

Relacja s. Łucji: "Pani Nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi; widzieliśmy zanurzone w tym morzu demony i dusze niczym przezroczyste, płonące węgle, czarne lub brunatne, mające ludzką postać, pływające w pożarze, unoszone przez płomienie, które z nich wydobywały się wraz z kłębamii dymu, padając na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, pozbawione ciężaru i równowagi, wśród bolesnego wycia i jęków rozpacz, tak że byliśmy przerażeni i drżeliśmy ze strachu. Demony miały straszne i obrzydliwe kształty wstrętnych, nieznanych zwierząt, lecz i one były przejrzyste i czarne. Ten widok trwał tylko chwilę. Dzięki niech będą naszej dobrej Matce Najświętszej, która nas przedtem uspokoiła obietnicą, że nas zabierze do nieba (w pierwszym widzeniu). Bo gdyby tak nie było, sądzę, że bylibyśmy umarli z lęku i przerażenia. Następnie podnieśliśmy oczy ku naszej Pani, która nam powiedziała z dobrocią i ze smutkiem: "Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie..."

WIZJA PIEKŁA ŚW. FAUSTYNY

"Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie - ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie - nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka - jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka - jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka jest ustawiczne towarzystwo szatana; siódma męka - jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk, są męki dla dusz poszczególne, które są męki zmysłów, każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanie sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą; piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jako tam jest. Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To co napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wolę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem. ("Dzienniczek" w. 741)

WIDZENIE PIEKŁA ŚW. TERESY z AVILA

„Pewnego dnia w czasie modlitwy znalazłam się nagle, sama nie wiem jak, z duszą i z ciałem przeniesiona do piekła. Zrozumiałam, że Pan chce mi ukazać miejsce, które czarci mieli dla mnie przygotowane i na które zasłużyłam przez swoje grzechy. Trwało to bardzo krótko, ale choćbym miała żyć jeszcze wiele lat, niepodobna, aby ta chwila wyszła mi z pamięci. Wejście przedstawiało się na kształt długiej i wąskiej uliczki, albo raczej na kształt bardzo nisko sklepionego, ciemnego i ciasnego lochu. Ziemia pokryta była cuchnącym błotem, w którym roiło się od obrzydliwych gadów. Na końcu tego lochu wznosiła się ściana z zagłębieniem w środku, podobnym do szafy; w tę ciasnotę zostałam nagle wtłoczona. Wszystkie okropności, na które patrzyłam, były jeszcze rozkoszą w porównaniu z tym, co uczułam w tym zamknięciu. Nie ma żadnej przesady w tym, co tu opisuję. Była to męka, której nie jestem w stanie nawet próbować opisać ani zrozumieć. Czułam w duszy ogień, na określenie którego brak mi wyrazów. Cierpienie moje było tak nieznośne, że ja, która przeszłam ich wiele, i to - jak mówią lekarze - najcięższych jakie człowiek może odczuwać (skurcz wszystkich mięśni, gdy byłam sparaliżowana, nie mówiąc już o innych boleściach, a także o katuszach, jakie zadawały mi czarty), nie znajduję niczego, co można by porównać z męką, jaką tam odczuwałam, spotęgowaną jeszcze świadomością, że jest to męka nieprzerwana, która się nigdy nie skończy. Lecz ta męka ciała była niczym w porównaniu z konaniem duszy, z uciskiem, dusznością, zgnębieniem tak dotkliwym i połączonym ze smutkiem tak rozpaczliwym, z takim poczuciem opuszczenia, że nie znajduję słów, by to wyrazić. Powiedzieć, że bez końca ktoś wyrывa duszę, to mało, bo można by sądzić, że to ktoś inny życie odbiera, podczas gdy tu dusza sama siebie rozszarpuje. Nie umiem opisać tego ognia wewnętrznego ani rozpacz, która dołącza się do tych wielkich katuszy i boleści. Nie widziałam ręki, która mi te katusze zadawała, ale czułam, że się palę, że jestem targana i sieczona na sztuki. Powtarzam: ten ogień wewnętrzny i ta rozpacz duszy to męka nad wszelkie męki najsroźsza. Nie ma nadziei ani pociechy w tym okropnym, smrodliwą wonią przesiąkniętym więzieniu. Nie można usiąść ani się położyć w tym ciasnym zagłębieniu ściany, do którego byłam wtłoczona, same te ściany straszliwe na wejrzenie, ciężarem swoim przygniatają i dławią; nie ma tam światła, dokoła ciemność nieprzenikniona. A jednak - nie rozumiem, jak to być może, ale tak jest - choć nie ma światła, oczy widzą wszystko, co tylko może być przykrego i przerażającego dla wzroku. Nie było wola Pana, bym wówczas dokładnie ujrzęła całe piekło.”

=====